Kronika obozu Międzyszkolnego Koła Miłośników Sztuki, 1972 rok

Wymiary: 29 x 20,5 x 1,5 cm

Liczba stron w całej kronice: 98

Liczba stron uzupełnionych: 32

Archiwum Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki

Kronika ta przypomina osobisty pamiętnik z szybko zapisanymi wrażeniami i przemyśleniami. Pojawiają się pojedyncze ilustracje i zdobienia, ale przeważają zapiski. Nie są to jednak odniesienia do uczuć i wrażeń jednej osoby, a całej grupy obozowiczów.

Na brązowej skórzanej okładce, złoty napis „kronika” znajduje się w prawym dolnym rogu. Środek tworzą kremowe, śliskie kartki spięte czerwonym sznurkiem przywiązanym do wewnętrznej strony okładki. Kronika została wypełniona tylko częściowo.

Stronę tytułową tworzy napis wykonany różnokolorowymi kredkami „Dziennik powierzeń, tajemnic serca, ale…” Tu tytuł się urywa, by zostać dokończonym na dole strony słowami „łzy gniewu, radości, smutku; największe zachwyty”. Tytuł podkreśla osobisty i wrażeniowy charakter kroniki, a uzupełnia go ilustracja serca przebitego pędzlem malarskim. Każde słowo zapisane zostało inną kredką, niektóre kolory z czasem się wytarły i słowa są mniej czytelne. Data od 5 do 18 lipca 1972 roku pozostaje ledwie widocznym wgłębieniem na papierze.

Serii wpisów towarzyszą jedynie dwa rysunki oraz dwie fotografie. Pierwszy rysunek został wykonany na jednej ze stron, drugi na osobnej kartce wklejonej do kroniki. Oba są szczegółowymi szkicami. Pierwszy przedstawia portret młodego, poczochranego i wyszczerzonego chłopaka z podpisem „nasz miły rozmówca w parku w Kłodzku”. Drugi ukazuje rzeźbę anioła na tle kościelnego, ozdobnego okna.

Dwie czarno-białe fotografie przedstawiają miasto, ale nie ma informacji o tym, co to jest za miejsce. To ujęcia w ciągu dnia, na kamienice, samochody, przechodniów. Wyróżnić można takie miejsca jak salon fotograficzny Kaprys, czy szyld na jednej z kamienic z napisem „ciastka”.

Serię zapisków i notatek rozpoczyna wpis do księgi, który brzmi: „Polskę przeszliśmy wzdłuż i wszerz. Wiele obozów miłych i ciekawych mijaliśmy. Ale Plastyków nie spotkaliśmy na szlaku nigdy. Dlatego z wielką radością i z zażenowaniem wpisujemy się skromnie do Waszej wspaniałej Kroniki”. To gościnny wpis innego obozu spotkanego 17 lipca w Kłodzku.

Kolejnych 9 stron zapisanych zostało jednym charakterem pisma. Niebieski długopis prowadzony był szybkimi ruchami, a więc notatki nie zawsze są łatwo czytelne. Taki styl przywołuje na myśl szybko zapisywane dzienniki, będące strumieniem świadomości. Część ta nosi tytuł „Psychodrama” i stanowi kluczowy element kroniki. To są te zapowiadane na stronie tytułowej tajemnice serca.

Po nich następuje seria wpisów różnych osób. Świadczą o tym nie tylko podpisy, ale także odmienne charaktery pisma, czy różnorodność użytych przyrządów piśmienniczych. Wpisy te przybierają różne formy: podsumowania, wspomnień, podziękowań, przemyśleń. Niektóre odnoszą się do tego co obóz im, jako uczestnikom dał, ale także, co oni dali obozowi, czy sobie nawzajem, czego się nauczyli. Z treści wpisów ponownie przebija pełna szczerość, choć jak zdradza jeden z nich, wykonywane były „w warunkach niemiłosiernego tłoku w pociągu”. Dominują zachwyty, choć pojawiają się także wspominane na tytułowej stronie „łzy smutku”. Im jednak zawsze towarzyszą myśli takie jak: „wszystko co złe przeminie”, oraz „gniewu czy smutku nie chcę pamiętać”.

Pomiędzy osobistymi odczuciami pojawiają się informacje, z których można dowiedzieć się jakie były punkty programu: spanie w schronisku w Kłodzku, dyskoteki, psychodramy, nocne spacery ze świecami, oglądanie czarnych aniołów. Obozowicze odwiedzili Nysę, Kłodzko, Paczków i Henryków. Wymieniają także uczestników oraz opiekunów.

Niemalże wszystkie wpisy łączy żal z końca obozu i zachwyty nad wszechobecnym pięknem – w sztuce, naturze i drugim człowieku. Choć niektórzy autorzy wyrazili to zapisem na całą stronę, inni zaledwie dwoma zdaniami.

Wątek obozowy kończy wklejona papierowa rezerwacja z pociągu od stacji Kłodzko do Warszawy Wschodniej z 18.07.1972, ze stemplem stacji Kłodzko Główny i podpisem dyżurnego ruchu.

To jednak nie jest koniec kroniki, po kilku pustych stronach pojawia się wspomnienie ze spotkania, które odbyło się już po obozie w prywatnym warszawskim mieszkaniu.